



*U nas dość głowę podnieść, ileż to widoków!  
Ileż scen i obrazów z samej gry obłoków...*  
(Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, księga III. *Umizgi*)

## OBŁOCZEK 3/2017

Organ niezależny z tekstami **Wojtka Dąbrowskiego**  
ukazywał się **1951-55**, reaktywowany po **62** latach



Przyszła wiosna. Lżej na duszy!  
Człowiek chciałby... poświntuszyć.  
Pachną bzy i kwitną grusze.  
Chętnie z Panią poświntuszę.

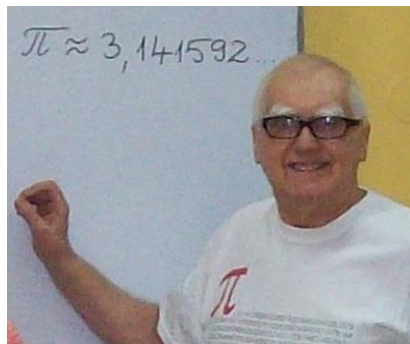
Kiedy Amor strzela z kuszy,  
Dobrze razem poświntuszyć!  
Czy prawiczek czy komuszek,  
Każdy taki sam świntuszek.

Gdzieś za miastem, w leśnej głuszy  
Miło będzie poświntuszyć.  
Tu motylek, tam rój muszek...  
Ja też muszę, gdy się wzruszę.

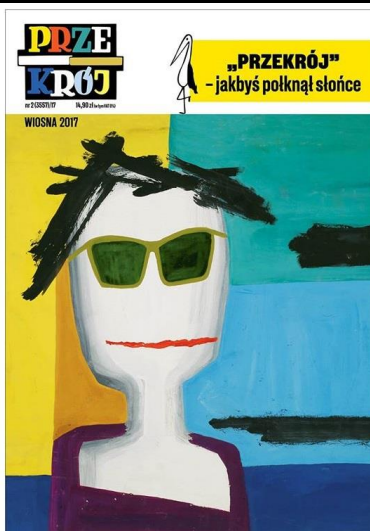
Wieczorami, gdy mnie suszy,  
Też możemy poświntuszyć.  
Ja się skuszę na wianuszek!  
Może Pani zdjąć ten ciuszek?

Pani ma czerwone uszy.  
Lubi Pani poświntuszyć?  
Co za wdzięk, ten biust, ta nóżka...  
Hop do łóżka! Oj, świntuszka!

Nikt nie widzi! Dość katuszy!  
Jak świntuszyć, to świntuszyć!  
Przyszła wiosna. Drzwi otworzmy!  
Nim zabronią - poświntuszmy!



**14 MARCA: MIĘDZYNARODOWY  
DZIEŃ LICZBY  $\pi$**



**WIOSENNY „PRZEKRÓJ”**  
**do czytania od 20 marca!**





**1911-1991**

**Panie Stefanie!**

Zawsze miałeś własne zdanie  
I walczyłeś z głupotą, fałszem, zakłamaniem.  
Używałeś w tej walce niezawodnej broni:  
Celnych ripost, polemik i gorzkiej ironii.  
Hojnie cię obdarzyła natura talentem:  
Dała ci lekkość pióra, wyostrzyła pointę.  
Piętnowałeś obłudę i chwiejność poglądów  
I zdołałeś zachować niezależność sądów.



**Panie Stefanie!**

Trudno dziś o powołanie...  
Nikt nie chce być kamieniem rzucałym na szaniec.  
Każdy pyta, czy warto? Czy to się opłaca?  
Brak Judymów. W pogardzie organiczna praca.  
A jednak! Jeszcze nieraz nadejdzie pokusa,  
Żeby stare idee wygrzebać z lamusa.  
I nim świat się pogrąży w coraz większy zamęt,  
Przyjdzie czas, żeby przodków wypełnić testament.

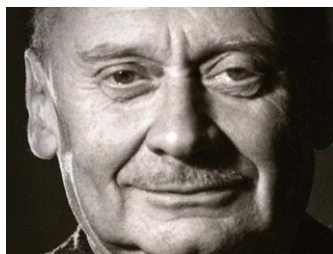
**7 MARCA 1911:** urodził się **STEFAN KISIELEWSKI**

**KISIELOWI...**

wiersz dedykowany uczniom i absolwentom  
**61 NLO im. Stefana Kisielewskiego** w Warszawie

**Panie Stefanie!**

Było żurnalistów wielu...  
Ale któż by się z Tobą śmiał równać, *Kisielu*?  
Jesteś dla nas przykładem, mistrzem felietonu,  
Wzorem wytwornych manier i znawcą bon tonu.  
Uchodzisz za rzecznika piękna i estety,  
Stałeś się przewodnikiem i autorytetem,  
Nowatorem w muzyce, wirtuozem słowa!  
Ziarno, które posiałeś, zaczyna kiełkować...



**Panie Stefanie!**

Budzisz respekt i uznanie!  
Wymierają ostatni, jak Ty, Mohikanie.  
Lecz dzięki Tobie myśli kołaczą się w głowie:  
Co to właściwie znaczy: przyzwoity człowiek?  
Albo: człowiek porządny, mądry, sprawiedliwy?  
Człowiek prawy, szlachetny, po prostu uczciwy.  
Takich nie ma? Nieprawda! Nie wszystko stracone!  
Jeszcze załśni swym blaskiem to, co zakurzone!



**Panie Stefanie!**

Powiedz: Co się z Polską stanie?  
Jak długo jeszcze będzie trwać chocholi taniec?  
Dzisiaj gra się inaczej i wszystko się zmienia,  
Lecz coraz trudniej ludzkie poruszyć sumienia!  
Kto się w końcu rozprawi z wieczną niemożnością  
I stawi czoła wszelkim nieprawidłowościom?  
Pytamy cię jak mędrca, a zarazem kpiarza:  
Co zrobić? Nic dwa razy przecież się nie zdarza!



**Panie Stefanie!**

Jeszcze ostatnie pytanie:  
Co z naszym pokoleniem? Co po nas zostanie?  
Co przeminie bez śladu, a co się odrodzi?  
Jaki świat zostawimy po sobie, my, młodzi?  
Doradź! Pomóż! I czynom patronuj, *Kisielu!*  
Wskaż nam drogę właściwą i prowadź do celu!  
A jak iść, żeby w drodze nie stanąć w połowie?  
Sami znaleźć musimy właściwą odpowiedź.

**25 MARCA 2011:** Szkoła Podstawowa nr **313** na warszawskim Ursynowie przyjęła imię *Polskich Odkrywców*. Szkoła była poprzednio filią SP **305**, wchodzącą w skład **Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 8**. Byłem dyrektorem tego zespołu szkół w latach **1979-83**

**MIJAJĄ WIEKI**

Mijają wieki. Wciąż szybować chcą **Ikary**  
I święty ogień zdobyć chcą **Prometeusze**,  
Żeby coś stworzyć i porządek zmienić stary,  
*Cogito ergo...* – powtarzają **Kartezjusze**.



[www.sp313.waw.pl](http://www.sp313.waw.pl)



Każda epoka ma swojego **Edisona**,  
Co chce ostatnie tajemnice wydrzeć boskie,  
Żeby żywiły moc ujarzmić i pokonać,  
Potrzeba młodych **Koperników** i **Skłodowskiej**.

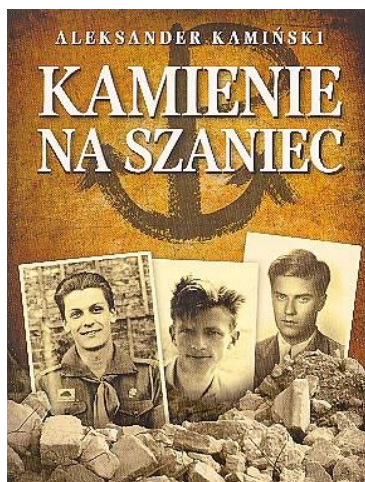
Mijają lata. Z nas wyrosną nowi **Noble**,  
Przed nami jeszcze tylko kilka lat nauki,  
Żeby rozwiązać choćby jeden świata problem  
I coś zostawić, z czego dumne będą wnuki.



Nie w tym jest  
wart człowiek,  
co przemyślał i  
co przeżył, ale  
co złożył  
dobrego na  
świecie.

15 MARCA 1978: zmarł profesor, harcmistrz **ALEKSANDER KAMIŃSKI**

Tekst napisany z okazji nadania imienia **Aleksandra Kamińskiego**  
**SP 305** (obecnie **LXX LO**) w Warszawie (**30 maja 1987**)



## KAMYKOWI

Mówią, że młodzież trudna, że bezideowa,  
Niezdolna do poświęceń ani głębszych wzruszeń,  
Że już wyszły z użycia zapomniane słowa:  
Dzielność, honor, Ojczyzna, co zdobyły duszę.

A jednak... imponują ludzie pełni zalet:  
Nauczyciel i harcerz, żołnierz i powstaniec,  
Chłopcy z *Szarych Szeregów*: Rudy, Zośka, Alek,  
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec.

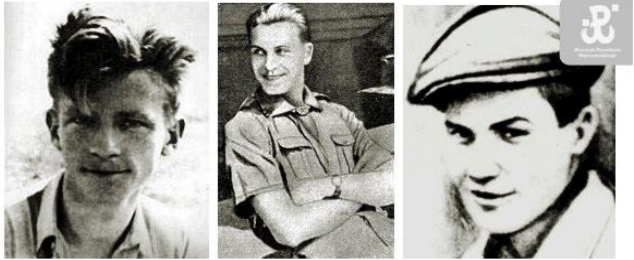
Mówią, że takich ludzi już się nie spotyka,  
Że nikogo nie porwą wiersze Słowackiego.  
A jednak... jest nam bliska myśl druha *Kamyka*  
I warto się czasami powołać na niego.



Byłem pierwszym dyrektorem **SP 305** (1979-1983)

26 MARCA 2017: 74. rocznica *Akcji pod Arsenalem* (1943)

50 rocznica nadania imienia *Szarych Szeregów* Hufcowi ZHP Warszawa Mokotów



RUDY, ALEK, ZOŚKA I INNI

26 marca 1943

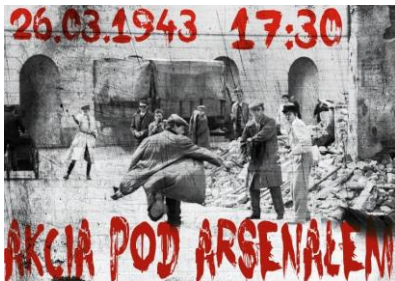
## BOHATERZY SZARYCH SZEREGÓW

pieśń napisana jako hymn dla Gimnazjum nr 9 w Gorzowie Wielkopolskim z okazji nadania szkole imienia *Szarych Szeregów* (20 maja 2005)

Rok później przekazana Hufcowi ZHP Warszawa Mokotów z okazji 41. Złotu *Arsenal'2011* ze zmienionym tekstem II zwrotki: *Tylko czasem nad Wisłą, druhowie...*

Oni byli tacy sami jak my  
I kochali życie tak samo,  
Mieli plany, marzenia i sny,  
A dziewczęta chciały wyjść za mąż.

Ale wtedy ktoś podpalił ich dom,  
I czas nagle zatrzymał się w biegu  
I ruszyli do walki jak grom,  
Bohaterzy *Szarych Szeregów*.



My jesteśmy tacy sami jak oni  
I kochamy Polskę tak samo,  
Ale nikt nas nie wzywa do broni,  
Żaden wróg już nie czyha za bramą.

Tylko czasem, nad Wartą, w Gorzowie,  
Spotykamy się w gronie kolegów,  
Przy ognisku się snuje opowieść  
O harcerzach *Szarych Szeregów*.



## PIOSENKA WARSZAWSKA

Piosenka autorska nagrodzona w konkursie na nową piosenkę o stolicy zorganizowanym przez *Fundację Rozwoju Warszawy* pod patronatem Prezydenta Warszawy **Pawła Piskorskiego** wykonana po raz pierwszy na koncercie laureatów **27 października 2001**

### I

Pusty park, raj dla par zakochanych.  
Umilkł bar, cichnie gwar, działa czar.  
Pognał wiatr gdzieś na zwiad na Bielany,  
Wokół świat, niczym kadr zaczarowany.

Jak beztrudnie i wiosennie  
Łazienkowską iść codziennie,  
Agrykolą zejść na wprost,  
Gdzie topolom śpiewa drożd.

Skręcam w lewo, potem w prawo,  
Śpiewam krzewom, świeżym trawom.  
Tracę zmysły, idąc tam,  
Z brzegiem Wisły sam na sam.

### II

W którym z miast tyle gwiazd lśni nad ranem?  
Mija czas, ciągnie nas do swych gniazd.  
Znowu śnię ... Witam się z Barbakanem.  
Chłonę te chwile dwie niezapomniane.

Co za rozkosz przejść się latem  
Marszałkowską, Nowym Światem,  
Świętokrzyską, gdzie na wprost,  
Widać blisko nowy most.

Skręcam w lewo, potem w prawo,  
Znam to drzewo, sklep z wystawą.  
Ku Łazienkom gnam, bo tu  
Mam z Syrenką rendez-vous.

### III

Trochę mży, schodzą mgły z wież zamkowych  
Serce drży, czy to ty? Może sny?  
Ocal ten piękny sen kolorowy.  
W bajkę zmień szary dzień listopadowy.

Jak wspaniale iść jesienią,  
Skrącam Aleję ku wspomnieniom,  
Tą ulicą z dawnych lat,  
Ze stolicą za pan brat.

Skręcam w lewo, potem w prawo,  
Wybacz, Ewo, flirt z Warszawą.  
Zawsze dla niej będę szedł  
Na spotkanie tete a tete.



18 MARCA: urodziny warszawskiej *Kluboteki Dojrzałego Człowieka*

## KLUBOTEKA, KLUBOTEKA

Tekst napisany z okazji I urodzin *Kluboteki* (2013)  
na melodię piosenki *Parasolki, Parasolki*  
z repertuaru **Marii Koterbskiej**

parafraza tekstu **Janusza Słowikowskiego**  
muzyka: **Piotr Hertel** (Kabaret *Pstrąg*, 1956)

W pewnym mieście, w którym nigdy się nie nudzisz,  
I gdzie ratusz sąsiaduje z *Multikinem*,  
Jest fundacja, która dba o starszych ludzi,  
Gdzie niejedną milę spędzi się godzinę.

Tutaj możesz z przyjaciółką wpaść na kawę,  
Z kolegami w wolnym czasie się spotykać,  
Do wyboru masz wernisaż i wystawę  
Lub zwiedzanie świata w *Klubie podróżnika*.

Kluboteka, Kluboteka dla człowieka dojrzałego.  
Kluboteka, Kluboteka, wstąp kolego na Lanciego!  
Kluboteka, Kluboteka! Iść czy nie iść? Też pytanie!  
Kluboteka, Kluboteka, proszę przyjść, panowie, panie!



Kluboteka Dojrzałego Człowieka  
zaprasza na

**Rodzinne Warsztaty**

Dziadków, Rodziców z Pociągami  
i Wszystkich Chętnych do świętowania

**naszych 5. Urodzin**

dnia 18 marca 2017, w godz. 11-15



Nasze motto:

**Integrować nie dzielić**  
**Dawać siebie innym**

Tu w rodzinnej atmosferze czas upływa,  
Jak u Pana Boga czujesz się za piecem,  
Możesz uśmieć się, że będziesz boki zrywać,  
Gdy potańczysz i pośpiewasz w *Klubotece*.

Gdy maj w głowie, śmiech to zdrowie, sport to zdrowie,  
Krążą Muzy, nie opuszcza nigdy wena,  
Więc podpowiem: odwiedź Klub na Ursynowie!  
W *Klubotece* czeka Magda i Irena.

Kluboteka, Kluboteka dla człowieka dojrzałego.  
Kluboteka, Kluboteka, wstąp, nie zwlekaj, na Lanciego!  
Kluboteka, Kluboteka! Iść czy nie iść? Też pytanie!  
Kluboteka, Kluboteka, warto przyjść, panowie, panie!

27 MARCA 1952: W Nowym Yorku premiera filmu muzycznego *Singing in the Rain*

## DESZCZOWA PIOSENKA

piosenka z filmów *Hollywood Revue* (1929) i *Singing in The Rain* (1952)

muzyka: **Nacio Herb Brown**, słowa angielskie: **Arthur Freed**

wersja krakowska: **Wojciech Dąbrowski** (2004)

Od rana pada deszcz,  
na Rynku mokinie wieszcz,  
gołębie mokną też,  
no to co? Ty się ciesz!  
Kap, kap, tam i tu,  
kap, kap, w kroplach dżdżu,  
kap, kap, jak ze snu,  
piękny jest stary Kraków!

To nic, że pada deszcz,  
parasol z sobą bierz  
i chodź, jeśli chcesz.  
czekam tu, więc się spiesz!  
Kap, kap, krople trzy,  
kap, kap, czy to lży?  
Kap, kap, serce drży,  
proszę, przyjdź!



Od rana pada deszcz,  
z Mariackich splywa wieź.  
Juź wiem, że tu mkniesz  
przez A-B, wzdłuż i wszerz.  
Kap, kap, ja cię znam,  
kap, kap, będę tam,  
kap, kap, lecz nie sam!  
Ciebie mam!

To nic, że pada deszcz,  
że dziwny czujesz dreszcz.  
To miłość! Wierz mi, wierz,  
rozchmurz twarz, ze mną grzesz!  
Kap, kap, śmieć się, śmieć,  
kap, kap, przyznać chcieć,  
kap, kap, razem lżej! Deszczu mniej!

**Coda:** Hej! hej! Spójrz! Juź... nie pada!





15 MARCA 1972: Światowa premiera filmu *The Godfather* (*Ojciec chrzestny*)



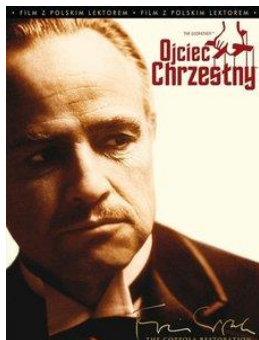
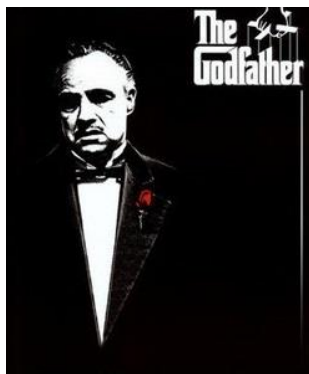
film zrealizowany na podstawie bestsellerowej powieści **Mario Puzo** *Godfather* został nagrodzony trzema *Oscarami*. Reżyseria: **Francis Ford Coppola**. Rolę główną (*Don Vito Corleone*) grał **Marlon Brando**, rolę *Michaela Corleone* grał jeden z najwybitniejszych aktorów amerykańskich **Al Pacino** (miał wówczas 32 lata)

## MÓJ AL PACINO

muzyka: **Nino Rota** (1972)  
słowa polskie: **Wojciech Dąbrowski**  
(w 40-lecie premiery filmu, 2012)

To była jedna z najpiękniejszych w życiu chwil:  
Małeńkie kino, a w tym kinie znany film.

On obok stał. Cóż, los tak chciał,  
Jak Al Pacino ujmujący uśmiech miał.  
Wiedziałam już, że spełnił się mój sen,  
Że tylko On! Że właśnie ten!



Do dziś pamiętam, miałam oczy pełne łez.  
On siedział obok, nagle spytał, co mi jest?  
Coś do mnie czuł, już plany snuł,  
Rzekł: Będę z tobą, potem czule objął w pól.  
Wiedziałam już, że spełnił się mój sen,  
Że to jest On! Że tylko ten!

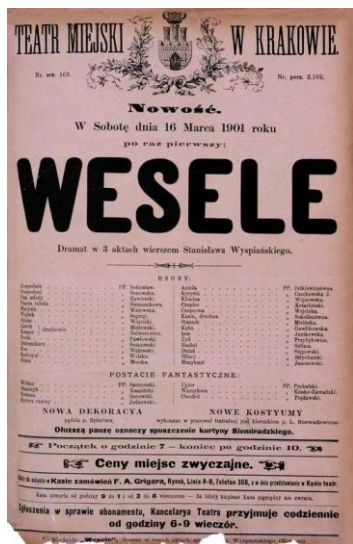
Jesteśmy razem już dwadzieścia (30, 40...) kilka lat,  
Znów rok przeminął, dookoła inny świat.  
Ja wciąż go mam! Dla niego gram!  
Mój Al Pacino! Ciągłe uśmiech ma ten sam.

**16 MARCA 1901:** w Teatrze Miejskim w Krakowie odbyła się prapremiera dramatu Stanisława Wyspiańskiego *Weśele*.

**MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtki Dąbrowskiego)** prezentuje wersję uwspółcześioną

## LUZKI PAN czyli WESELE'2017

Dramat w trzech aktach. Rzecz dzieje się w roku dwa tysiące siedemnastym. Wszystkie postaci, cytaty i didaskalia pochodzą z dramatu Stanisława Wyspiańskiego



### AKT I

scena I. Czepiec, Dziennikarz

**Czepiec:**

Cóż tam, panie, w polityce?  
PiS się jeszcze trzyma mocno!  
Wyjść nam trzeba na ulice,  
Znow coś knują porą nocną.

**Dziennikarz:**

A, mój miły gospodarzu,  
Mam przez cały dzień dość PiSu,  
Tej obłudy przy ołtarzu,  
Poronionych ich pomysłów.

**Czepiec:** Pan polityk!

**Dziennikarz:**

Otóż właśnie  
Polityków mam po uszy!  
Niech no tylko jeden kłaśnie,  
Niech no tylko się napuszy,...  
Już miernoty chcą, niestety,  
Służyć panu dniem i nocą.

**Czepiec:**

My cytomy tu gazety.  
Syćko wiemy.

**Dziennikarz:** A to po co?

**Czepiec:**

Pon się boją we wsi ruchu.  
Pon nos obśmiwajom w duchu,  
Ale wkrótce przyjdzie pora.  
Przegonimy dyktatora.

Jakby przyszło co do czego,  
To pójdziemy na całego!  
To być miała dobra zmiana,  
A jest tylko ciemna strona.

**Chór:**

Ach, ta chata rozśpiewana,  
Ach, ta chata roztańczona.

## AKT II

(północ bije na zegarze w izbie)

### Chochol:

Kto mnie wołał, czego chciał?  
Kto do tańca będzie grał?  
Przyjdzie tutaj gości wiele,  
Przyprowadzi KOD Kapelę.  
Co się w duszy komu gra?  
Dość już pochlebstw, dosyć braw.  
Skończcie ten chocholi tan.

### Gospodarz (majacząc):

Nalej bracie wina dzban!  
Jedzie drogą Jaśnie pan.

### Kuba:

A pon musi wielgi być,  
Istny pomazaniec boży!  
Mógłby chłostać, wybatożyć,  
A pozwala jesce żyć!

### Chór:

Ludzki pan, ach! ludzki pan.  
On ci wyrósł ponad stan!

### Stańczyk:

Wielki, bo w błazeńskiej szacie.  
Błaznów coraz więcej macie.

### Maryna:

O kim mowa? Kto odgadnie?  
Tak jak ja odgadłam snadnie:  
Próżność na wysokiej skale,  
W swojej własnej śpiącą chwale.

### Gospodarz:

A jak modli się w kościele,  
Taka godność, to przejęcie!  
Ponoć są obywatele,  
Co mu ciągle wierzą święcie.

### Chór:

Ludzki pan! Ach! Wielki on!  
Chyba mu się marzy tron!

### Ludzki Pan:

Znajcie pana, bierzcie złoto,  
Dam wam pięćset plus, hołoto,  
Bo ja pan, piekielny pan.  
Gardzę wami. To mój plan:  
Zniszczyć wszystko! Po mnie potop!

### Chór:

Wyższa półka, lepszy sort.  
Chyba go tu nasłał Czort!

### Stańczyk:

Masz tu kaduceus, rządz,  
Mąć nim wodę, wiecznie mąć,  
Mąć tę narodową kadź,  
Serce truj i głowę trać,  
Staj na czele! Hasaj w tłumie!  
Kłam. I tak nikt nie zrozumie.

### Chór:

Wokół ciebie same męty.  
Tyś przekłety, tyś przekłety!  
Zaprzedałeś Czortu kraj,  
Więc odpowiedź naszą znaj.  
Bądź przekłety, idźże precz!

### Poeta:

Polska to jest wielka rzecz.

### Dziad:

Przyjdzie czas, że spocznieś w grobie,  
Polska przetrwa, lecz po tobie  
Nie zostanie ani śladu.  
Precz przekłety!

### Ludzki Pan:

Spieprzaj, dziadu.

### AKT III

(pokój jest ciemny, wszystko już odtąd  
mówione półgłosem)

#### Gospodarz:

Co za sen! Koszmarny sen!  
Znowu wybór był nie ten...

#### Czepiec:

Miał być orzeł. Jest Straszzydło!  
Orłom nigdy nie dorówna,  
Choć przywdziewa orle skrzydło,  
Nie poleci, leżąc w gówna.

#### Gospodarz:

Orły, kosy, szable, godła,  
Wszystko była maska podła,  
Pany, chłopcy, chłopcy, pany,  
A suweren oszukany!

#### Czepiec:

Dłużej tak nie może trwać.  
Znów się trzeba za łby brać.  
Ino się napatrzcie pięści,  
Niech no ino kaj-gdzie świsnę,  
Zaraz w ziobrach coś zachrzęści,  
Jak w pysk huknę. Za ojczyznę!

#### Poeta:

Polska dziś to my i oni,  
Czyja racja się obroni?  
Kto sojusznik, a kto wróg?

#### Chochol:

Miałeś chamie złoty róg...

**Jasiek** (nieprzytomny):  
Pieje kur... a, pieje kur...

**Chochol:** Ostał ci się ino sznur...

Premiera powyższej wersji *Wesela'2017* odbędzie się w czwartek **16 marca 2017**  
(w **116** rocznicę prapremiery) w programie *Kabaretowej Sceny Marka Majewskiego*  
w mokatowskim Centrum Kultury *Łowicka* w Warszawie.  
Wystąpi **MKWD** i *Lubelska Federacja Bardów*.



26 MARCA 1936: urodził się MIECZYŚLAW ŚWIĘCICKI

**MIECZYŚLAW**



Książę Nastroju



Bard Krakowa

**ŚWIĘCICKI**

## MIETKOWI Z OKAZJI URODZIN

(na melodię *Błękitnej chusteczki* Jerzego Petersburskiego)  
piosenka wykonana na koncercie urodzinowym w *Piwnicy pod Baranami*  
1 kwietnia 2012 roku (*Five o'clock* z Mieczysławem Świącickim)

Kiedyś w Weimarze żył Goethe,  
Więc zapytano poetę:  
- Był Pan w Krakowie?  
- Byłem – odpowie.  
Tam mieszka... Świącicki Mietek!

Chodziłem tam do Piwnicki,  
Gdzie śpiewał Mietek Świącicki.  
Dobrze pamiętam:  
Wszystkie dziewczęta,  
Uwodził, łapiąc za cycki.

Pytacie mnie: Co jest grane?  
Że każdy Mietka jest fanem.  
Każdą kobietę  
Świącicki Mietek  
Zniewala *Jęczmiennym Łanem*.

Mietkowi, przyznacie sami,  
Do twarzy jest z kobitkami,  
Zwłaszcza w tym roku  
Na *Five o'clock*  
W *Piwnicy pod Baranami*.



## Z KRONIKI ZIELONEGO SZCZEPU 27 KDH: ZIELONY LAS

marsz napisany dla drużyn *Knieja*, *Leśni Ludzie*, *Uroczysko* (marzec 1962)

Zielony las i nieprzebyte knieje.

Leśne ostępy, uroczyska mrok,  
Zielony bór, skąd rześkim chłodem wieje,  
Znają już dobrze nasz miarowy krok.

Zielony maj, październik albo grudzień

Zieloną chustę dojrzy pośród drzew,  
Bo tam gdzie las, tam żyją *Leśni Ludzie*  
I tam rozbrzmiewa nasz harcerski śpiew.



Zielony las, królestwo naszych marzeń,  
Pełen tajemnic, najpiękniejszych snów,  
Zielony wiatr owiewa nasze twarze,  
Roznieca iskry z rozpalonych głów.

Zielony las, świat naszych barwnych przeżyć  
Skarbiec przygody, czarodziejski świat,  
Zielony Szczep od dawna w to uwierzył,  
Las przyjacielem naszych młodych lat.

---

## Z KRONIKI 27 KDH: PIOSENKA ZASTĘPU BOBRÓW

nagroda dla zastępu *Bobrów* z mojej drużyny *27/3 KDH Uroczysko*  
za najlepszy wynik we współzawodnictwie (marzec 1962)

Kto śmiały jak *Bóbr* i dzielny jak *Bóbr*,  
Odważny jak *Bóbr* i jak *Bóbr* jest pracowity,

Zaradny jak *Bóbr*, wytrwały jak *Bóbr*,  
Wesoły jak *Bóbr* i pogodny tak jak *Bóbr*,

Kto w życiu swym  
przymierze zawarł z dobrem,  
Ten jest wśród nas i ten się zowie *Bobrem*.

Bo każdy z nas chce piękniej żyć i lepiej,

W gromadzie łatwiej ten osiągnąć cel,  
I sięgać chce po ideały dobra  
I dzielnie strzec przed złem honoru *Bobra*.

Ten śmiały jak *Bóbr*... To my!



Na zdjęciu zastęp *Bobrów*  
od lewej: Rysiek Tyrankiewicz,  
Marian Włodarczyk *Myszon*,  
zastępowy Marek Gajda (z gazetą),  
Staszek Dynowski, Maciek Kujalowicz

**30 MARCA 1963:** pożegnanie hm. **Anny Szeligi** w dniu jej odwołania z funkcji komendantki hufca Staromiejskiego Hufca **Wawel** w Krakowie



Na zdjęciu: z drużynowymi **27 KDH** Czesławem Oramusem i Staszkiem Kownackim w tle mój przyboczny Wojtek Stokłosa (**27 KDH Uroczysko**)

## NIE ZAPOMNIMY

Tak się w życiu przedziwnie układa,  
trzeba odejść, choć serce drży,  
trzeba serce uciszyć,  
zanim drżenie usłyszysz,  
zanim w oczach pojawią się łzy.

Niełatwo zapomnieć, jeśli się kochało  
i odejść, gdy serce z nami pozostało.

Nie zapomnimy twego głosu i postaci,  
w pamięci zbyt głęboki wspomnień został ślad.  
Za twoje serce każdy sercem swym zapłaci.  
Nie zapomnimy tych minionych lat.  
Nie zapomnimy!

**3 MARCA 2012:** Katastrofa kolejowa pod Szczekocinami.  
Czołowe zderzenie dwóch pociągów pospiesznych **Brzechwa** i **Matejko**

## PODRÓŻNYM Z POCIĄGU PRZEMYSŁ-WARSZAWA

Ja zazwyczaj tym jeżdżę wagonem.  
W inne dni. Ty wybrałaś sobotę.  
Swoją Rubikon. Już kości rzucone.  
Bóg nie ostrzegł, co zdarzy się potem.

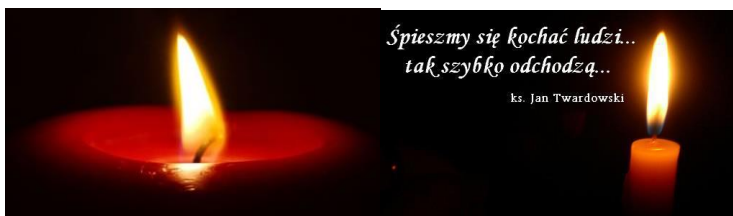
Wybudzili cię. Nic nie pamiętasz.  
Tylko huk. Przerażliwy krzyk: Pomóż!  
Potem ciemność. I stopa odcięta.  
Za godzinę już miałaś być w domu.

Miły chłopak siedzący w przedziale  
Przerwał z tobą rozmowę w pół słowa.  
Już się nigdy nie dowiesz co dalej?  
Nie zaprosi cię już do Krakowa.

Czujesz ból, nieruchomą masz szyję,  
Rozsypany kręgosłup na części.  
Wszyscy z tobą się cieszą, że żyjesz...  
Jakże inne znaczenie ma szczęście.



22 MARCA 1986: zmarł tragicznie mój uczeń LECH BANASZKIEWICZ (żył 14 lat)



## NIE POTRAFIĘ ZAPOMNIEĆ (TRYPTYK ŻAŁOBNY)

Tekst wygłoszony na pogrzebie na cmentarzu w Pyrach (2 kwietnia 1986)



### TREN

Wiosną życie się budzi.  
a twoje - zgasło.  
Nagle patrzysz na ludzi  
zza ciemnych zasłon.

Świat wygląda tak samo,  
ale inaczej.  
Dziwna pustka. Co z mamą?  
Dlaczego płacze?

Skamieniała jak Niobe  
słucha pacierzy,  
pochylona nad grobem  
jeszcze nie wierzy.

W klasie pełno kolegów,  
snują się smutno,  
wieszcząc z tamtego brzegu  
prawdę okrutną.



Chciałby znów cię zobaczyć  
wierny przyjaciel.  
Zastygł w niemej rozpacz  
po nagłej stracie.

Jakże krwawią boleśnie  
serca rozdarte.  
Przecież jeszcze za wcześniej  
na wieczną wartę!

Wołam cię do tablicy,  
wszak byłeś gotów...  
Ale zza tej granicy  
nie ma powrotu.

Tylko jedno zadanie,  
choć jeden temat...  
Nadaremne wołanie.  
Ciebie już nie ma.



### ELEGIA

Co za mrok!  
Gaśnie wzrok,  
ciemnieją ściany.  
Skąd ten cień?  
Sądny dzień!  
Wyrok wydany.

Jakiż ból!  
Słabnie puls,  
wilgotne skronie,  
zimny pot.  
Pojmiesz w lot,  
że to już koniec.

Brak ci tchu,  
łakną dżdżu  
wargi zbielełe.  
Celny strzał!  
Los tak chciał.  
Może sam chciałeś?

Chciałbyś żyć.  
Rwie się nic.  
Znikąd pomocy.  
Śmierć tuż, tuż.  
Anioł Stróż  
zawiódł tej nocy.

Ostra gra,  
poker trwa.  
Twoja przegrana!  
Cóż jest wart  
domek z kart,  
bańka mydlana?



Zadał los  
twardy cios,  
runda skończona.  
Czyha bies  
na twój kres  
w łodzi Charona.

Chce cię mieć,  
rzuca sieć.  
Nie umkniesz z matni!  
Tłoczy z żył  
gwiazdny pył  
oddech ostatni.

Miał cię strzec,  
Wolał zbiec  
anioł – morderca.  
Próżny gniew,  
stygnie krew  
z martwego serca.

Jeszcze sącz  
gorzki poncz,  
co w mózg się wwiercił.  
Chytry plan:  
Ruszaj w tan  
w objęcia śmierci.

Wywar z ziół,  
pół na pół  
wodór z azotem.  
Wypij w mig,  
drugi łyk  
zostaw na potem.

Nie wie nikt  
czyj ten wikt  
z jadem cykuty.  
Nadszedł czas.  
Płomień zgasł  
co do minuty.

Ciężki krzyż.  
Ty już śpisz,  
odejdz w pokoju.  
Wieczny sen.  
Dla nas tren  
w żałobnym stroju.

Płonie znicz.  
Ty już licz  
rajskie obłoki.  
Do tych bram  
musisz sam  
dotrzeć wysokich.

Znika łódź.  
Lechu, wróć!  
Daleka droga...  
Gdzie był Bóg?  
Jak On mógł!  
Nie ma już Boga!

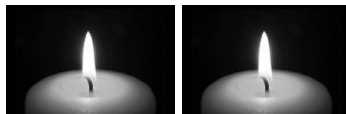
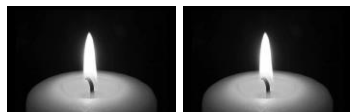


## EPITAFIUM

W poszukiwaniu sensu życia  
Sam dokonałeś już wyboru.  
Fascynowały cię odkrycia,  
Opętał świat chemicznych wzorów.

Ale natura swych tajemnic  
Bezkarnie wydrzeć nie pozwala  
I rzadko miłość odwzajemni,  
A raczej mści się i zniewala.

Podstępnie wabi cię do grobu.  
Na nic zaklęcia i przestrogi!  
Za późno! Nie ma już sposobu  
Zawrócić cię w połowie drogi.



Skąd przeświadczenie, że masz prawo  
Po zakazany sięgać owoc?  
Czy to jest próżność, czy ciekawość,  
Za które płacić trzeba głową?

Nie przekupiłeś młodym życiem  
Bezlitosnego przeznaczenia  
I rozpułyłeś się w niebycie,  
Grzebiąc nadzieje i marzenia.

Może zastąpiłbyś jak Nobel  
Epokowymi odkryciami?  
Lecz drzwi zamknięte już na skobel  
I nie ma nic za tymi drzwiami.

**Coda:** Cząstkę Twego spojrzenia,  
Twego uśmiechu  
Ocal w naszych wspomnieniach.  
I żegnaj – Lechu!

## Z ARCHIWUM OBŁOCZKA MARZEC 1950

3-GO MARCA 1950 ROKU KUPIŁA  
MI MAMA PANTOFLE O GOSZYNIE  
15-TĘ, A O GOSZYNIE 13-TĘ  
BYŁY PODARTE. 10

POTEM DOPIERO O 23-CIEJ MAMA  
ZSZYŁA.

A RANO MAMA SIĘ PYTAŁA JAK  
JA MOGĘM ZARAZ PODRZEĆ.  
A JESZCZE WIECZOREM TAMYM  
GENIASMO SIĘ PYTAŁA.



4-GO MARCA 1950 ROKU PRZYJE-  
CHAŁ SYMEON Z PANIĄ CZESIĄ  
BLAJĄ I ZGOSCIAMI.

14-GO MARCA 1950 ROKU  
BYŁY GOSCIE I SMIAŁY SIĘ Z  
DZIENNICZKA ŻE DOBRZE NAPISAŁEM  
I WŁOZYŁEM.

A JA MUSIAŁEM UCIEKĄĆ DO  
KUCHNI BO BYM NIE WYTRZYMAŁ  
Z ICH SMIECHU.  
ALE WYTRZYMAŁEM.

14 MARCA 1950 ROKU MOWIŁEM  
MÓWIĘ MAMUSI-MAMUSIU JA  
JESTEM OSTATNI DRACZ A POTEM  
POKAZUJĘ CZTERY Z POŃCZOCH  
DZIUR.

18 MARCA 1950 ROKU  
JECHAŁEM CZWÓRKĄ DO PARKU  
Z MIEJYM MOTOROWYM.

15-GO PRZEDTEM ZROBIŁEM LAS  
I NA DRUGI DZIEŃ JECHAŁEM  
ZOBACZYĆ CZY JEST JESZCZE  
LAS.

ALE JAK PRZYSZŁEM TO Z LASU  
ZROBIŁA SIĘ KALUŻA I SPOWRO-  
TEM JECHAŁEM CZWÓRKĄ. 14



31 MARCA JECHAŁEM OD JADZI  
SZÓSTKĄ Z MIEJYM KONDUKTOREM  
CO SIĘ Z GENIĄ ZAGADAŁ.

A POTEM GENIA MNIE POSTAWIŁA  
NA PORĘCZYKAWKI A MIEJ KONDU-  
KTOR POWIADA DO MNIE NIE  
KREC SIĘ MALUTKI. A JAK WYSIADŁEM  
Z SZÓSTKI TO POKIWAŁEM JEMU.  
A ON SIĘ ROZGLĄDAŁ ZA GENIĄ  
BO SIĘ W NIEJ ZAKOCHAŁ.

## OBŁOCZEK POLECA

### MACIEJ KŁOCIŃSKI

Laureat *Złotego Liścia Retro* (2013)  
i Międzynarodowego konkursu  
*Romansjada* w Moskwie (2015)  
ambasador Fundacji Kulturowego  
Dorobku im. Ałły Bajanowej w Polsce  
doktorant UKW (kulturoznawstwo)  
specjalność: piosenka retro  
romanse rosyjskie i cygańskie

Koncert prowadzi:  
**Wojciech Dąbrowski**

## LIMERYK DLA MAĆKA

Pewien Maciek co żył w Żyrardowie  
Tylko śpiew i panienki miał w głowie.  
Aby zwiększyć swe szanse,  
Zwykł im śpiewać romanse.  
Ile przez to serc zламаł, nie powiem.

W RAMACH CYKLU  
"PRZYMIERZE Z KULTURĄ"

**10.03**  
**RESURSA**  
**18:00**  
**ŻYRARDÓW**

Z OKAZJI DNIĄ KOBIEC  
STOWARZYSZENIE PRZYMIERZE DLA ŻYRARDOWA ZAPRASZA NA

**RECITAL MACIEJA KŁOCIŃSKIEGO**

**PIOSENKI RETRO  
I ROMANSE  
ROSYJSKIE**

PROWADZENIE: WOJCIECH DĄBROWSKI

MACIEJ KŁOCIŃSKI – LAUREA MIĘDZYNARODOWYCH KONKURSU „ZŁOTE LIŚCIE RETRO” 2013.  
WYKONAWCA PIOSENEK WENESU DWURZESTWIECIA MIĘDZYWOJENNEGO  
ORAZ STARYCH HISTORYCZNYCH I BYDARSKICH ROMANŚÓW

USA 1950, 138'

rekonstrukcja cyfrowa

## Wszystko o Ewie

Scenariusz i reżyseria JOSEPH L. MANKIEWICZ

W rolach głównych  
Bette Davis  
Anne Baxter  
George Sanders  
Celeste Holm

Słowa wstępne  
**red. Stanisław Janicki**

wstęp wolny **12.03.2017, godz. 18.00**

Dom Sztuki ul. Wiolinowa 14 tel. 22 643 79 35

## PO 42 LATACH

Po 42. latach –  
to małżeńska rutyna.  
To komedia czy dramat?  
Człowiek wciąż tego nie wie.

Dzisiaj się wszystko wyjaśni,  
pójdę wieczór do kina,  
Może znajdę odpowiedź  
w filmie *Wszystko o Ewie*.



Redakcja: **Wojciech Dąbrowski**, Warszawa Ursynów, tel. **600 630 952**  
strony na fb: **Wojciech Dąbrowski**, *Spotkania z piosenką*  
*Festiwal Piosenki Retro*, *Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego*  
[www.spotkaniazpiosenka.org](http://www.spotkaniazpiosenka.org) e-mail: [wojzabrowski@onet.eu](mailto:wojzabrowski@onet.eu)

*U nas dość głowę podnieść, ileż to widoków!  
Ileż scen i obrazów z samej gry obłoków...*  
(Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, księga III. *Umizgi*)



## ODWROTNA STRONA OBŁOCZKA



**DZIEŃ TEATRU**



**27 MARCA**

### SZALEŃSTWA EMERYTA

Chcę ci dać trochę luksusu,  
Zaproszę cię na kolację,  
Właśnie dostałem od **ZUS-u**  
Marcową waloryzację.

Pójdziemy razem do kina,  
Zaproszę cię do opery.  
Tak sobie śmiało poczyna  
Uszczęśliwiony emeryt.

Weekend spędzimy gdzieś w górach,  
Będziemy razem grać w bilard.  
Nie ma jak emerytura  
Zwiększona o drugi filar!

Jeszcze cukiernia i fryzjer!  
Poszalejemy co miesiąc!  
**ZUS** właśnie przysłał decyzję  
Z podwyżką... **4.50.**

**12 MARCA:** Dzień Matematyki

### NIEKUMATY MATEMATYK

Był jej największą miłością szkolną,  
Uczył się życia dopiero.  
Kusiła: Zrób to, czego nie wolno.  
A on: Mam dzielić przez zero?

### SUCHARY Z INTERNETU (3)

Do teatru raz wybrała się Agata.  
Przed spektaklem z koleżanką dyskutuje:  
- Wiesz, że drugi akt się dzieje po trzech latach?  
- Nic się nie martw. Bilet ważność zachowuje.

\*

Pewien działacz, specjalista od kultury,  
Przeglądając repertuar na niedzielę,  
Rzekł wzburzony: Stop komercji! Co za bzdury,  
Żeby teatr wynajmować na wesele!

### WIOSNA W PARKU

Przystanąła Zosia w parku przy sadzawce.  
- Siądę sobie i odpocznę na tej ławce.  
Jest tak pięknie, lepiej siedzieć tu, niż w szkole.  
Wtem złapała się za głowę: Ja p...!

Szedł akurat tą alejką syn sąsiada.  
- Co za słowa! Pannie kłąć tak nie wypada!  
Co się stało?  
- Usiądź przy mnie, to ci powiem.  
- K... m...! – zawołał już po pierwszym słowie.

Oburzyła się staruszka przy fontannie.  
- Jak śmiesz, chłopcze,  
takie rzeczy mówić pannie!  
Siadła obok. On coś szepnął jej do ucha.  
- Niech szlag trafi!  
- babcia w krzyk, choć była głucha.

Podszedł dziadek. Miał maniery, jak należy.  
- Jak ci nie wstyd! – rzekł do babci.  
- Przy młodzieży?  
- Siadaj, stary! Sam przeczytaj, gdy ja wstanę.  
- Jasny gwint! Cholera! Świeżo malowane.